N^er 181. ROK 1843. CZWARTEK 10 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Zuzanny P. M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wawrzyniec.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27 5, 210	+ 9, 2	4, 06	ZPn. Zachodni sredni	Pochmurno	
8	2	4, 452	11, 8	5, 10	Pn. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
	10	4, 266	11, 5	5, 14	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

HISZPANIA.

Paryż 25 Lipca. Depesze telegraficzne z Hiszpanii:

Bajonna 22 Lipca. Wysłany w dniu 20 z Madrytu goniec pocztowy, przybył tu w téj chwili. Miasto nie było już blokowanem, tylko dywizya jenerała Aspiroz stała w El Prado Narvaez znajdował się jeszcze w Torrejon, Seoane i Zurbano nię przeszli jeszcze za Guadalajara.

Perpignan 24 Lipca. Serrano opuścił Daroca w dniu 18 Lipca; wyruszył on w kierunku Madrytu. Jeden szwadron z jazdy Zurbana przyłączył się do niego.

Gdy jenerał Seoane w dniu 17 Lipca z swoim korpusem przybył do Guadalajara, (około 9 mil od Madrytu) posłał natychmiast do Madrytu depeszę, w któréj oświadczył że w forsownych marszach puści się za jenerałem Narvaez, i nim dwanaście godzin minie, uderzy na niego z tyłu i zniszczy. — Ta depesza dla podniesienia odwagi milicyi narodowéj, rozlepioną była po rogach ulic stolicy. Jednakże Seoane jak okazują depesze telegraficzne, ani korpusu jenerała Narvaez nie zniszczył, ani nawet nie opuścił Guadalajara, chociaż już sześć razy dwanaście godzin minęło. To ociąganie się w takich okolicznościach dowodzi dostatecznie, że jenerałowie rejenta nie czują się dość silnemi, aby wykonać swój plan pierwiastkowy, Ponieważ korpus kataloński pod dowództwem jenerała Serrano, dopiero w dniu 18 wyruszył z Daroca, a zatém znajduje się o cztéry dni marszu w tyle, mogli oni przeto nie obawiając się niczego z téj strony, postąpić przeciw Narvaezovi i sprobować odpędzić powstańców od bram miasta. Że nic nie uczynili tego powodem jest częścią że nie mogli spuścić się na swoje wojsko, jak tego dowodzi przejście szwadronu jazdy Zurbana do Serrana, częścią zaś że omylili się w obliczaniu sił powstańców, które teraz po przybyciu dwóch kolumn wysłanych z staréj Kastylli i Navarry pod Madryt, muszą liczyć około 10,000 żołnierzy, kiedy tymczasem jenerałowie rejenta, przy wymaszerowaniu z Saragossy nie mieli pełnych 8,000 żołnierzy, a nadto ta liczba znacznie zmniejszyła się przez zbiegostwo. Prócz tego Narvaez ma dziesięć szwadronów jazdy, a zatém i w tym względzie posiada wielką przewagę. Zachodzi teraz zapytanie, co dwaj jenerałowie rejenta przedsięwezmą, kiedy można przewidzieć, że Narvaez skoro tylko otrzyma wiadomość o nadejściu Serrana, pomaszeruje do Guadalajara; tak że Seoane i Zurbano w padną między dwa ognie i ujrzą się zmuszonemi kapitulować.

Korespondencye od granic hiszpańskich zawarte w dziennikach francuzkich, nie zgadzają się względem pobytu rejenta, o którym od d. 15, w którym to czasie znajdował się on w Baylen; nie słyszano nic nowego. Jedni utrzymują, że van Halen w dniu 12 przymusił Sevillę do poddania się, i że rejent udał się tam z wojskiem, które mu pozostało wiernem, w liczbie 1,800 ludzi, inni przeciwnie zapewniają, że dowiedział się o powstaniu Kadyxu, i dla tego zrzekłszy się planu zamknięcia się tam, postanowił pomaszerować ku granicy portugalskiéj. To ostatnie twierdzenie najwięcéj znajduje wiary u dzienników nadgranicznych; tylko *Sentinelle des Pyrenées* nie podziela tego zdania, owszém uważa on udanie się Espartera do Baylen jako początek rozciągłéj wyprawy w Andaluzyi, w połączeniu z van Halenem i Caratallą, który to ostatni miał opuścić Kadyx z 3,000 żołnierzy.

Były deputowany Ortega w dniu 19 b. m. z korpusem powstańców ukazał się pod Saragossą, i wezwał to miasto aby mu otworzyło bramy. Ponieważ ajuntamiento stanowczo odmówiło temu żądaniu, przeto odciął miastu wodę i stanął z swojem wojskiem w Alagon.

Paryż 25 Lipca. Chociaż w Hiszpanii nie zbywa bynajmniéj na wypadkach, jednakże tamtejsze przesilenie działa bardzo zwolna. Nieczynność dowódców po obu stronach jest powodem braku rezultatów z wszelkich faktów które stanowią historię ostatnich dwóch miesięcy w Hiszpanii. Niechcemy jednak bynajmniéj strofować tę bezczynność, ponieważ jak się zdaje, celem jéj jest ile możności opóźnić a może nawet zupełnie przeszkodzić krwawemu rozstrzygnieniu z bronią w ręku. Słychać. — bo od wielu dni nawet co do topograficznego położenia rejenta, nie mamy nic prócz pogłosek, — że rejent w pospiesznym marszu postępuje ku Madrytowi, że tu przekonany o niepodobieństwie utrzymania się przy swojéj rajencyi złoży rząd w ręce królowéj Izabelli, któréj pełnoletność gotów jest uznać, i że w ten sposób obok przyzwania gabinetu Lopez, można spodziewać się przynajmniéj niekrwawego zakończenia wojny domowéj. Ale jakkolwiek pocieszuie ukazuje się podobny widok, nie należy jednak zapominać dawniejszych tyle razy powtarzanych oświadczeń Espartera, że za żadną cenę nie ustąpi przed powstaniem. Prawdopodobném jest bezwątpienia, że Espartero istotnie powróci do Madrytu, i że rozstrzygnienie obecnéj kwestyi politycznéj, nie odbędzie się bez jego współdziałania.

I względem pozycyi jenerałów van Halen Seoane i Zurbano, tudzież brygadiera Enna. od kilku dni nie posiadamy żadnych pewnych wiadomości. Telegraf donosi nam wprawdzie, że jenerałowie Seoane i Zurbano nie poszli za Guadalajara, ale inne wiadomości twierdzą, że oni wcale do tego punktu nie doszli; że przynajmniéj Zurbano przez ciągłe odstępstwo podejrzanych oddziałów jego wojska, zniechęcony zupełnie, wrócił się ku swojéj rodzinnéj stronie Rioja, gdzie z pomocą swoich dawnych związków, i swego wpływu, łatwiéj byłoby mu stawić czoło powstańcom niż gdzieindziéj, w okolicach, w których nie posiada popularności. To podanie jednak ma przeciw sobie dotykalne topograficzne niepodobieństwo do prawdy.

Paryż 24 Lipca, Espartero przez kilkanaście dni w czasie swoich niepojętych operacyi zupełnie znikł z naszych oczu; dziś dowiadujemy się przez jeden z dzienników nadgranicznych, że w dniu 13 b. m. stał on w Manzanares. Jeśli to podanie zgodne jest z prawdą, tedy rejent musiał nakoniec skłonić się do, powrotu ku Madrytowi, który przez tak długo zostawił na łasce nieprzyjaciół, aby bez odgadnionego celu i bez pojętego zamiaru, stracić bezowocnie dwa tygodnie w Albacete. Jeśli Espartero w dniu 13 istotnie znajdował się w Manzanares, w takim razie mógłby jeszcze w porę przybyć na plac bitwy, na którym podług wszelkiego podobieństwa w dniu 18 lub 19 b. m. los Hiszpanii musi się rozstrzygnąć na długi czas.

Piszą z Perpignan, że tam 50 oficerów krystynoskich, którym departament de Gers, przeznaczony był na miejsce pobytu, przybyło w celu udania się do Katalonii. I pan Caballero miał z Madrytu przez Perpignan udać się do Barcelony, gdzie nakoniec zamierza objąć od kilku tygodni wyznaczoną mu posadę w rządzie tymczasowym.

W Burgos w tych dniach umarł jenerał Alava, mąż który od początku teraźniejszego stulecia, grał ważną rolę w sprawach Hiszpanii. W wojnie o niepodległość miał on nader czynny udział, potém służył swojéj ojczyznie w zawodzie dyplomatycznym, w misyach do Londynu, Paryża i Hagi. Po periodzie konstytucyjnym od roku 1820 do 1823, w którym mocno skompromitował się dla nowego porządku rzeczy wydalił się on do Anglii; zkąd po śmierci Ferdynanda VII, powrócił do swojéj ojczyzny. Tu wkrótce znowu w charakterze dyplomatycznym został posłany do Londynu, gdzie wyjednał wysłanie legii posilkowéj angielskiéj do Hiszpanii, z którą sam powrócił do kraju. W skutku rewolucyi w la Grania w roku 1836, wziął dymisyę z służby publicznéj i udał się do Fran.

cyi, gdzie prawie ciągle mieszkał w Tours. Dopiero w ostatnich miesiącach tęsknota do ojczyzny, poprowadziła go znowu za Pyreneje. Udał on się do swego rodzinnego miasta Vitoryi uporządkował swoje interesa familijne; i znowu powrócił używać kąpieli w Bareges, gdzie umarł w parę tygodni po przybyciu.

Rozmaitości.

Piękna Fornarina.

(z francuzkiego.)

Nie wiele mamy szczegółów o życiu sławnéj kochanki Rafaela, o onéj kobiecie zadziwiającéj piękności, która wywarła tak wielki wpływ na serce i geniusz xiążęcia artystów; a i tym szczegółom tyle zbywa na całości, że tylko słabe wyobrażenie dać mogą o téj, co stanęła obok Laury Petrarki, i Beatrix Danta.

Władza Fornariny nad Rafaelem, była że tak powiem zaczęciem nowéj epoki malarstwa, a szczególniéj téj części sztuki, może ze wszytkich najważniejszéj, to jest: idealizmu w rzeczywistości. — Uczucie religijne i moralne, natchnienie, któremu winni jesteśmy arcydzieła szkoły włoskiéj, począwszy od téj kobiety przybierają kształty i większe i pewniejsze.

To prawda, że uczucie ideału, istniało w obrazach i posągach szkół przed Rafaelem, ale istnienie onego było mystyczném. U dziewic Duccia, Cimabué, Masaccio, wyraz martwy, i suchy, zimny i zamyślony, niebył czém innem jak tylko uosobieniem życia ascetycznego; patrzącemu na ich blade i surowe twarze, na ich chude i kościste członki, stawały na myśl i utrapienia pokuty, i bezsennéj nocy rozmyślania. — W Madonnach Rafaela natrafiamy szereg innych, zupełne natchnienie więcéj cechujących wyobrażeń. Rafael jest drugim Pygmalionem, umie on marzyć i malować najczystszą abstrakcyjną piękność kształtów ludzkich, i umie zarazem dać téj piękności duszę, ognisko niebieskie cnót wszystkich, jedném słowem on umie złączyć wyraz moralny ze stylem — O to zidealizowanie materyi chcąc przedstawić matkę Boga, kuszono się daremnie przed czasem Rafaela, przed czasem miłości jego z Fornariną.

Kobieta ta była niejako dobrym geniuszem artysty; dziewicom które malował, ona udzielała swych rysów tak wdzięcznych, swych kształtów tak czystych i prawdziwych, że patrząc na nie, od nich oderwać się trudno. Ile razy marzył dziewicę we wszystkie wdzięki ziemi odzianą, czy to być miała Marya czy Galatea, zawsze obraz Fornariny stanął między jego marzeniem a jego rysunkiem—Prosta córka piekarza *) zajęła na zawsze ognistą imaginacją artysty—Aby mieć wyobrażenie o téj miłości, dosyć poznać położenie socjalne Rafaela i Fornariny—Już wtenczas kiedy raz pierwszy spotkał kobietę potem tyle przez siebie kochaną, Rafael uważany był za jednego z pierwszych mistrzów na świecie—Już w tenczas podziwienie dla dzieł jego geniuszu było tak wielkie iżby go chętnie laurami zwieńczono i w tryumfie na kapitol jak Petrarkę zaprowadzono—Bogaty i zaszczytami obsypany żył jak Rubens wśród panów, żył jak xiążę w swoim własnym pałacu (moda pittore, moda principe)—Jego imie w ustach—wszystkich jego postać w sercu niejednéj pani Rzymskiéj.—Bo któż mógł widzieć i zapomnieć tę piękną i szlachetną głowę, i tę twarz spokojną na któréj jaśniały najrzadsze serca i umysłu przymioty—Do tego skromny i uprzejmy jak wszyscy co do wspaniałéj duszy łączyć umieją, ujmującą grzeczność i słodycz obyczajów—Fornarina, biedna córka ludu, miała za sobą tylko piękność,—jakże jednak piękną i z jakim zapałem kochaną być musiała kiedy Rafael wzniósł ją aż do siebie?—I ona też z swéj strony przywiązała się do młodego artysty całem poświęceniem bez granic, całą miłością Rzymianki—Fornarina została bóstwem Rafaela, wmięszała się do wszystkich jego marzeń—stanęła we wszystkich jego utworach.

Rzućmy okiem na obraz téj niebiańskiéj kobiety o kształtach młodzieńczych która na rydwanie z muszli morskiéj stoi wśród bogów i trytonów! To nie Thetis ani Amphitrita; to Galatea, któréj Fornarina dała swą kibić wysmukłą i piękność swego ciała, i swoją twarz naiwną, i rozlane po niéj uczucie rozkoszy—Chcemy widzieć zadziwiający wyraz entuzyazmu wiary bez granic i téj pobożności namiętnéj, o któréj wątpić byłoby zbrodnią? spojrzyjmy w »*Przemienienie Pańskie*«—Tam zaraz z brzegu klęczy kobieta i pokazuje dziecięciu cud w jéj oczach się stający; ta kobieta, to znowu Fornarina—Znaleść ją wszędzie możemy, i na ołtarzach świątyń, i na murach pałaców, bo Rafael pokazuje wszystkim postać swojéj ulubionéj, bo ta postać, to ideał wszystkich jego pomysłów—W pawilonie ogrodów pałacu Borghèse jest portret malowany *fresko* przez Rafaela—I ten portret przedstawia znowu Fornarinę—Drugi taki sam znajduje się w gale-

*) Nazwanie Fornarina pochodzi od *Fornaja*, żona piekarza, piekarka.

ryi Borghèse. Najprawdziwszy jednak i najwięcéj autentyczny portret Fornariny widzieć można w pałacu Barberini: jest to figura do pół ciała,—jakąś szczególnością stylu zastanawiająca, w gaju śród kwiatów, w postawie siedzącéj, po pas naga—unosi na swém łonie cienkie i przejrzyste draperye, rodzaj turbana okrywa głowę, na lewem ramieniu bransoletka a na niéj słowa: *»Raphaël Urbinus.«* Wspaniała i szlachetna postać włoszki cery ciemnéj i jednostajnéj, pełnością kształtów przypomina najpiękniejsze Wenus starożytne. Nos trochę za szeroki, ale oczy wielkie i pełne życia, kolor włosów niebardzo ciemny, nawet nieco na żółty zakrawa, i zdaje się że u mistrzów szkół włoskich pozostał tradycjonalny gust ich przodków, poetów Rzymskich, którzy tak wysoko cenili *flavam comam.*— Horacyusz, Owidiusz, Propercyusz, Katull, opiewając piękność Lesbiów, Pyrrhów, Jagannów i Kallidiów niezapomnieli i o ślicznym kolorze włosów kochanek swoich.—.

Na trybunie galeryi Florenckiéj znajduje się inny portret kobiety, który chciano przypisać Rafaelowi i uważać jako portret Fornariny, wszakże nie jest to prawdą lecz tylko zmyślenie Rafaela Mengsa, który ten obraz swojém dłutem powtórzył, i który tym sposobem chciał zjednać wziętość i sławę swojemu dziełu.—

Jakkolwiek więc dzisiaj nieomal z pewnością mówić możemy o kształtach i postaci Fornariny, wyznać przecież należy że prawie nic nie wiemy o jéj życiu prywatném— W XVI wieku pisano mało, niemiano w ówczas téj ruchliwéj ciekawości z jaką dzisiaj wglądamy w najdrobniejsze szczegóły istnienia znakomitych ludzi —Cała uwaga zwróconą była na dzieła wychodzące z pod pędzla Rafaela, on sam; żył za obrazem —Kronikarz zajmował się życiem publiczném, produkcyjném, artysty, niewdając się wcale w jego życie domowe— Przynajmniéj tak prawie zawsze robił Vasari— Pisząc naprzykład o Rafaelu wystawia nam go najprzód dzieckiem w pracowni ojca w Urbino, późniéj w szkole Pérugino— ztamtąd idzie za nim do Florencyi, do Rzymu i do innych miast, które ten mistrz swemi arcydziełmi zbogacił, i kończy wyliczeniem i opisaniem większéj części utworów jakie płodny geniusz Rafaela na świat wydał.

(Dokończenie nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Sierpnia.

Wesołowski Felix ob., z Polski; — Sobotta Karol, Pobudkiewicz Piotr ob., z Galicyi; — Botta August ob.. z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sikorski Konstanty ob., Stanowski Stanisław ob., Jarosiński Józef, Izbecki Alexander, Wojciechowski Kazimierz ob., Dobrzańska Elżbieta ob., Kownacki Antoni ob., Wisniewski Hieronim, Koszulski Hippolit ob., do Polski; — Wilkoszewski Walenty, Wilkoszewski Jan, do Galicyi; — Lang ob., Ziembicki, Fischer Karol, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 2791.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Agnieszki Sadowskiéj, z kwoty zł. 10 w gotowiźnie, w depozycie sądowym złożonéj, z szacónku kamienicy N. 326 przy ulicy Szewskiéj, pochodzącéj, znajdującéj się, aby się po odbiór tejże massy, w zakresie 3 miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie taż massa, jako bezdziedziczna, na rzecz skarbu publicznego przyznaną by została.

Kraków d. 7 Lipca 1843 r.

Sędza Prezydujący

J. Parenski

(2r.) Sekr. *Lasocki*

Nro. 4205.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo od kwoty złp. 20 przez Wawrzyńca Czerwińskiego tytułem kaucyi w sprawie z Moszczyńską w roku 1825 do depozytu sądowego złożonéj aby po odbiór tejże z stosownemi dowodami w zakresie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, pod rygorem przyznania kwoty téj na rzecz skarbu publicznego.

Kraków d. 27 Lipca 1843 r.

Sędzia Prezydujący.

J. Pareński.

(2r.) Sekr. *Lasocki*